

## CIERPLIWOŚĆ I ZAUFANIE BOGU

Cierpliwość i zaufanie Bogu są podstawami ducha, które zakładają osobowy fundament. W zaufaniu do Boga człowiek stawia na moc istniejącą poza nim samym; ufa swojemu Panu. Obie postawy przyporządkowane są cnotom kardynalnym — jako *partes potentiales*. *Katechizm Kościoła Katolickiego* ujmuje nazwane tu „cnoty” jako formy męstwa: „Cnota męstwa uzdalnia do przezwyciężania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy” (KKK 1808; por. 1832 z odesłaniem do Ga 5, 22-23). Tak więc cierpliwość, roztropność, męstwo i zaufanie Bogu są — jak się zdaje — ze sobą spokrewnione.

W ostatnich dziesięcioleciach poruszany przez nas temat wielokrotnie budził zainteresowanie. Niektórzy autorzy mówili wyraźnie o opanowaniu, swobodzie albo też o opieszałości<sup>1</sup>. Tym bardziej więc dziwi fakt, że literatura teologiczna do problemu

<sup>1</sup> Trzeba by tu wymienić M. Heideggera, *Zur Erörterung der Gelassenheit. Aus einem Feldgespräch über das Denken*, w: tenże, *Aus der Erfahrung des Denkens* (= Gesamtausgabe I, 15), Frankfurt a.M. 1983, s. 37-74. To małe piśmko przybiera formę rozmowy pomiędzy badaczem (F), uczonym (G) i nauczycielem (L). Oczywiście, dla Heideggera „wyzwolenie” [przyjmuję takie rozumienie za intuicją Janusza Mizery — E. P.] nie pochodzi z człowieka jako takiego, lecz w nim się budzi. „G: Wprawdzie nie wiem, co oznacza słowo «wyzwolenie»; jednak przypuszczam mniej więcej, że ono samo budzi się wówczas, kiedy naszej istocie pozwoli się zdać na to, co nie jest naszym chceniem... Być może w «wyzwoleniu» kryje się większy czyn niż we wszystkich dziełach świata i machinacjach cywilizacji” (s. 41). Jednocześnie Heidegger wyraża ten pogląd w charakterystycznym dla siebie sformułowaniu: „To jest istotą wyzwolenia, że w nim okalanieokoła okala człowieka” (s. 57). Jednak nie tylko myślenie lecz cała istota człowieka pochodzi skądinąd — z tego, co nazywa on «okołem» i jego «koleniem» w ludzkiej istocie (s. 61 nn). Por. także, J. Pieper, *Muße und Kult* [1948], *Zustimmung zur Welt. Eine Theorie des Festes*, München 1963; tenże, *Das Viergespann. Klugheit — Gerechtigkeit — Tapferkeit — Maß* (= *Bücher der Neuzehn* 113), München 1964; J. Leclercq, *Over de luiheid en andere goede dingen*, Tiel — Den Haag 1966; S. Nadolny, *Die Entdeckung der Langsamkeit* (= *Serie Piper* 700), München—Zürich 1983 (1995<sup>52</sup>). Jako wkład Kościoła ewangelickiego por. A. Altenähr, *Dietrich Bonhoeffer — Lehrer des Gebets Grundlagen für eine Theologie des Gebets bei Dietrich Bonhoeffer*, Würzburg 1976, zwł. ss. 160 nn (*Beten als Warten auf Gott*).

cierpliwości podchodzi bez większego zainteresowania<sup>2</sup> (Leclerq przytacza niektóre z miejsc biblijnych, mówiących o cierpliwości albo o *paresse*<sup>3</sup>). Co więcej, trzeba byłoby zapytać, na czym miałyby polegać specyficznie teologiczny wkład do tej dyskusji, która w dalszym ciągu pozostaje otwarta.

Modlący się człowiek czasu Nowego Testamentu wypowiada niekiedy słowa św. Pawła: „Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy” (Rz 8, 25; słowa te czytamy np. w Liturgii godzin w niedzielę Zesłania Ducha Świętego). Taka postawa zaufania Bogu i cierpliwości jest fundamentalna, pierwotna i w najlepszym sensie nieskomplikowana. Cierpliwość w chrześcijańskiej wierze uważana jest za jeden z dwunastu darów Ducha Świętego (por. KKK 1832).

Natomiast w antycznej starożytności cierpliwość (*hypomone/patientia*) miała to samo znaczenie, co odwaga i determinacja, którymi odznaczają się wojownicy w walce. Niesie ich ludzka wola. W tym miejscu zaznacza się rozstrzygająca różnica pomiędzy antycznym i chrześcijańskim sposobem myślenia. „Grecka umysłowość poprzez pierwotnie neutralne, obrazowe pojęcie *hypomone* (wytrwałość w ucisku) rozumie męzne trwanie, aktywny opór, cnotę o aktywnych treściach”<sup>4</sup>.

Tomasz z Akwinu zaś przyporządkowuje *patientia fortitudo* jako szczególne ukształtowanie męstwa i siły: od tej pory traktuje się ją jako *pars quasi potentialis fortitudinis*<sup>5</sup>. To przyporządkowanie ma wielkie znaczenie dla dalszej historii umysłowości — w chrześcijańskim obrazie świata cierpliwość staje się *postawą najbardziej godną pożądania*.

## 1. Teologiczne fundamenty cierpliwości i zaufania Bogu

We współczesnej teologii sporną kwestią pozostaje problem cierpiącego Boga. W istocie chodzi tu o pytanie, jak dalece Bóg zachowuje cierpliwość wobec swojego stworzenia. Jak kształtuje

<sup>2</sup> Najczęściej trzeba będzie zadowolić się artykułami z leksykonów i czasopism. Dobry przegląd odnośnego materiału znajduje się w J. Ernst — H. Renöckl, *Geduld [Biblich / Als christliche Grundhaltung]* w: LThK 1995<sup>3</sup>, IV, s. 339-340; R. Hauser, *Geduld* w: HWöPh III [1974].

<sup>3</sup> Konkretnie u J. Leclerq znajdują się niektóre interesujące wskazania — niestety bez odnośników.

<sup>4</sup> R. Hauser, dz. cyt. Tam również cytowani są starożytni autorzy, szczególnie Arystoteles, stoicy i Epiklet. Ciągłe chodzi o ambicje, męstwo i opanowane znoszenie przeciwności.

<sup>5</sup> Por. STh II-II, 136, 4c z argumentem: „quia adiungitur fortitudini sicut virtus secundaria principali”.

się relacja Boga do zła w świecie? Czy Bóg może dopuścić i znosić zło?

Jeden z najbardziej zastanawiających przykładów z Nowego Testamentu znajduje się w przypowieści Jezusa o polu Jego Ojca, na którym nieprzyjaciel nasiał chwastów. Jak postąpi Ojciec, gdy Jego własne plany zostaną pokrzyżowane? W jaki sposób zniesie On nieprzyjaciela, który na polu posiał chwasty? Zacytujmy w całości ten istotny fragment. Kiedy słudzy donoszą Panu, że na polu rosną chwasty, a następnie pytają, czy mają je pozbiierać, otrzymują następującą odpowiedź: „Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza” (Mt 13, 29-30). Dla Pana nie nadszedł jeszcze czas definitywnego rozdzielenia. Niebezpieczeństwo jednoczesnego wyrwania także dobrej pszenicy jest powodem Jego cierpliwego oczekiwania aż do żniw. W interesującym nas tekście wyrozumiałość, roztropność i niebezpieczeństwo zniszczenia tego, co dobre, są założeniem tego, że cierpliwość może się opierać na zróżnicowanym fundamencie<sup>6</sup>. Podczas gdy roztropność jest źródłem kolejnych cnót kardynalnych, sprawiedliwość domaga się właściwego postrzegania rzeczywistości. *Fortitudo* i *modestia* są jednocześnie konsekwencjami, w których sama osoba się poświęca. Takie rozumienie cnót kardynalnych towarzyszy historii cnoty cierpliwości w tradycji chrześcijańskiej.

Najbardziej znaczące i najtrwalsze świadectwo tej tradycji znajduje się u Benedykta z Nursji, Patrona Europy. Spoglądając na Regułę św. Benedykta, można powiedzieć o życiu wspólnotowym: „Niezbędne są tolerancja, cierpliwość i szacunek”. We wspólnocie „wzrastamy jako ludzie, jeśli kierujemy się cierpliwością i wspaniałomyślnością w kontaktach z tymi, którzy są dla nas niesympatyczni, bądź też z którymi niewiele nas łączy”<sup>7</sup>. Konkretna reguła dla mnichów mówi: „Mają oni znosić z wielką cierpliwością słabości ciała i charakteru innych”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Por. także na temat tej relacji J. Pieper, *Das Viergespann*, dz. cyt.

<sup>7</sup> B. Hume, *Regel relevant voor de samenleving? Toespraak tot het Parlemantair Christelijk Genootschap*, *Benedictijns Tijdschrift* 58 (1997) 57 n.

<sup>8</sup> RB 72, 5-7.

## 2. Cierpliwość w perspektywie antropologicznej

Powiedzieliśmy już, że niektórzy z autorów łączą cierpliwość z powolnością. Rzeczywiście, w szerokim sensie ma ona do czynienia z „prędkością”. Jacques Leclercq wyjaśnia: „Znam jednego pilota, który ma na swym koncie loty transatlantyckie... Po swoim pierwszym przelocie na trasie Bruksela — Johannesburg... opowiedział: «Kiedy wylądowałem, pomyślałem, że jestem w Charleroi». Nie ma już odległości. A jeżeli nie ma już odległości, to wówczas nie ma także ruchu”<sup>9</sup>. Można by to zinterpretować także jako karykaturalne spostrzeżenie: „Przeżywam spotkanie z... jakimś miastem, którego nie znam... albo też dostrzegam po drodze jakieś miejsce, które mnie zachwyca. Widzę je, więcej, domyślam się go..., gdyż — jak Państwo wiecie — nasze samochody są dzisiaj tak zbudowane, że nie można widzieć niczego innego jak tylko drogę przed sobą albo co najwyżej krajobraz, kiedy jest on dostatecznie płaski... Jednak czy nie byłoby właściwie konieczne widzieć coś innego niż tylko szosę, jeśli jedynym celem samochodu jest jazda? To wszystko jest pełne symboli... Celem jest wszakże świat, a nie droga”<sup>10</sup>. Podobnych sformułowań używa także Dominic Milroy, który w doskonałym referacie wygłoszonym na kongresie benedyktyńskich opatów w Rzymie 1966 r. mówił: „Tradycyjna postawa wobec czasu była nie tylko wynikiem prędkości dostępnych środków transportu i komunikacji, lecz warunkowały ją także rytmy natury: dzień i noc, pory roku, siew i żniwa, powolny rytm wzrastania, rozpadu i śmierci. Jednym z najbardziej fundamentalnych ludzkich doświadczeń było czekanie: oczekiwanie wiadomości, deszczu, spotkania podróżnika, czekanie na światło, na żniwa, na śmierć. Stąd fundamentalną cnotą człowieka była także cierpliwość”<sup>11</sup>.

Pośpiech albo lepiej: powolność, spokój, dystans i tolerancja domagają się w oczywisty sposób spostrzeżeń, które dla cnoty cierpliwości są niezbędne. W średniowieczu taką postawę uzasadniano filozoficznie i teologicznie. Świadomy wybór powolności opiera się wtedy na godnej pochwały postawie, na cnotcie roztropności. „Średniowieczna etyka, a także Kalwin, przejmują starożytną tradycję. Tomasz z Akwinu, idąc za Arystotelesem, przyporządkowuje *patientia* roztropności jako *pars quasi potentialis*”<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> J. Leclercq, dz. cyt., s. 39.

<sup>10</sup> Tamże, s. 23.

<sup>11</sup> D. Milroy, *Monastieke vorming en de moderne wereld*, *Benedictijns Tijdschrift* 58 (1997) 84.

<sup>12</sup> R. Hauser, dz. cyt., s. 74.

R. Hauser widzi pewne przeciwieństwo pomiędzy biblijnym i średniowiecznym przekonaniem: „Biblijne rozumienie cierpliwości jest inne. Po pierwsze, trud i cierpienie w ludzkiej egzystencji nie są niezgłębionym losem, lecz próbą i pokusą. Poza tym wszystkim stoi Boże kierownictwo i obietnica. Bóg próbuje wierzącego, pozostawiając go na pewien czas cierpieniom i ciemnościom, jednak wyjście z tej sytuacji jest pewne ze względu na Jego obietnicę”<sup>13</sup>. Zdziwiający jest fakt, że autor nie zauważa prawie wcale tradycji patrystycznej i jej duchowego bogactwa. Tymczasem duchowość ojców akcentuje zgodność naturalnych uzdolnień człowieka i Bożych darów. Wprawdzie pod względem teologicznym argumentacja R. Hausera brzmi przekonująco, jednak wydaje się, że filozoficzne podstawy cierpliwości pozostają powszechnie niezauważone. Człowiek, już jako stworzenie, posiada konieczne podstawy dla uformowania cierpliwości, nawet jeśli będą one interpretowane w sposób jednostronny — jak to ma miejsce w tradycji antycznej — jako zdolności do przeprowadzenia czegoś. Biblijno-chrześcijańskie wypełnienie tego naturalnego uzdolnienia umożliwia nową interpretację, która może się oprzeć na niezredukowanej rzeczywistości stworzenia.

Jak należy tę nową interpretację rozumieć teologicznie? Sam Chrystus w swoim zmartwychwstaniu objawił, że dar nowego życia przewyższa nieskończenie ludzką naturę. Wyznawcy ukazali tę zbawioną naturę w swoim własnym życiu, wzywając jednocześnie do naśladowania Chrystusa<sup>14</sup>. W tym miejscu znajdują się teologiczne podstawy komplementarnej interpretacji rzeczywistości stworzenia.

Różnorodne postrzeganie, mądrość i tolerancja, są składowymi częściami chrześcijańskiej integracji zmartwychwstania z własnym życiem. To one wyróżniają wyznawców i męczenników. Skąd więc pochodzi takie życiowe ich nastawienie? Miłość jest ciągle bezwarunkowa, gdyż nie zna żadnego „ale”. Także Jezus znał tę miłość i konkretnie ją przeżywał. Synostwo Boże Jezusa w naszej wspólnej egzystencji stało się najwyraźniejsze w Jego bezwarunkowej miłości do Ojca i do ludzi<sup>15</sup>. W tym miejscu widać podwój-

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Por. szczególnie niedawną publikację, A. Angenendt, *Heilige und Reliquien. Die Geschichte ihres Kultes vom frühem Christentums bis zur Gegenwart*, München 1994; tenże, *Wallfahrt, Grab und Reliquien*, *Communio* 26 (1997) 227-236.

<sup>15</sup> Odnośnie do relacji pomiędzy synostwem a miłością Boga por.: *Commissio theologica internationalis, La conscience que Jésus avait de lui-même et sa mission: quatre propositions avec commentaire*, w: *Commission théo-*

ne ukierunkowanie miłości. Dwie natury Jezusa (por. orzeczenia Chalcedonu z 451 r.)<sup>16</sup> stają się wyraźnie widoczne w tej relacyjnej strukturze. Napięcie w Jezusie („nie jak Ja chcę, ale jak Ty”; Mt 26, 39; por. J 6, 38), o którym mówi Pismo św., ma swoją długą historię oddziaływania, która została dogmatycznie rozpracowana na trzecim Soborze Konstantynopolitańskim (681 r.) i weszła do nauki wiary Kościoła<sup>17</sup>.

Cierpliwość i niepokój nie wykluczają się wzajemnie. Obie sytuacje — nadzieja złożona w Bogu i zwątpienie we własne położenie — są nierozdzieloną częścią ludzkiej egzystencji, która ma świadomość pozostawania w mocy Boga. Bóg jest Bogiem żywych, nie umarłych (por. Mt 22, 32; Mk 12, 27; Łk 20, 38: „wszyscy bowiem dla Niego żyją”). On wskrzesza do życia tych, którzy są wydani śmierci<sup>18</sup>. Gisbert Greshake, patrząc na cierpienie, formułuje pogląd: „Poprzez dzieło stworzenia trynitarne życie Boga zostało dosłownie «wplecione» w życie jednego człowieka, owego Jezusa z Nazaretu; przez Niego tak bardzo się spłotło z całą ludzkością, że od tego momentu nie ma już Trójcy «ponad» historią, lecz tylko i wyłącznie «w» historii i «z» historią”<sup>19</sup>. Niezmiennność Boga i Jego niezdolność do cierpienia (*apatheia*) wydają się bardziej antycznym reliktem niż pierwotnie chrześcijańskim doświadczeniem, „włączonym do pojęcia Boga — «zaimportowanym»”<sup>20</sup>. Miłość jest *ipso facto* współ-dotknięta w losie Innego. W sposób przykładowy odnosi się to do Boga: męka Syna daje nam pewność, że Bóg ma udział w losie człowieka, w jego zagubieniu się w grzechu i we własnej wiedzy, kiedy musi ponieść śmierć. Jest to misterium wiary, która w nauce Kościoła jest przechowywana i przekazywana dalej.

Temat cierpienia Boga z powodu stworzenia jest od stuleci obecny w teologicznej dyskusji<sup>21</sup>. Cierpliwość jako cecha Boska

logique internationale, *Textes et documents* (1969—1985), Paris 1988, s. 363-376.

<sup>16</sup> Odnośny tekst Chalcedonu znajduje się w DH [37 1991 = 37 DS], s. 300-301.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 553 nn.

<sup>18</sup> Por. J. Ambaum, *Nadzieja na puste piekło i na zbawienie dla wszystkich*, *Communio* 12 (1992) nr 1, s. 110-124.

<sup>19</sup> G. Greshake, *Der dreieine Gott. Eine trinitarische Theologie*, Freiburg 1997, s. 340.

<sup>20</sup> Tamże, s. 341, według sformułowania H. U. von Balthasara w: *Theodramatik IV*, s. 194.

<sup>21</sup> Por. nowszy przegląd literatury w G. Greshake, dz. cyt., s. 341, przypis 324.

i ludzka pośredniczy pomiędzy konsternacją Boga i ludzkim udziałem w losie drugiego człowieka, bądź też wszystkich ludzi.

### 3. Duchowa głębia cierpliwości

Na koniec trzeba choćby dotknąć niektórych dalszych aspektów naszego tematu.

Problem cierpliwości bywał często przedmiotem rozważań w literaturze chrześcijańskiej<sup>22</sup>. Dla zrozumienia tego tekstu ważne jest, by wiedzieć, że we wczesnej literaturze nie było różnic pomiędzy racjonalnie postępującą teologią a ascetyczną duchowością<sup>23</sup>. Tertulian wyszczególnia całą litanię wydarzeń, które dokumentują cierpliwość Pana<sup>24</sup>. Nieustannie trzeba przywoływać etyczny przykład Jezusa, który „pozwała zajaśnieć cechom żywej i niebiańskiej nauki”. Cierpliwość jest właściwością Boga, a dla ludzi rzeczą godną osiągnięcia. Także u Cypriana znajdziemy zestawienie będące pochwałą czynów wpływających z cierpliwości. Wprawdzie nie chodzi tu już o życie Jezusa, lecz wyraźnie o sposób życia samych chrześcijan: „Cierpliwość jest tym, co nas poleca naszemu Bogu i strzeże nas. Ona jest tym, co powściąga gniew, język utrzymuje w ryzach, opanowuje skłonności, strzeże pokoju, kieruje obyczajami, łamie gwałtowność pożądania, tłumy potęgę pychy, gasi płomień wrogości, trzyma w ryzach moc bogaczy, łagodzi nędzę biedaków, która chroni w dziewicach ich szczęśliwą niewinność, we wdowach trudną dla nich czystość, w złączonych węzłem małżeńskim ich nierozzerwalną miłość. Ona czyni pokornym w szczęściu, mężnym w nieszczęściu, łagodnym wobec niesprawiedliwości i krzywdy”. Swoją wypowiedź kończy on chrystopologiczno-eschatologiczną interpretacją chrześcijańskiego kierowania życiem: „Jak dobry jest Pan Jezus i jak wielka jest Jego cierpliwość, że On, który uwielbiony będzie w niebie, nigdy nie mści się już na ziemi”<sup>25</sup>. Tę wczesną wysoką ocenę cierpliwości znajdziemy również w późniejszych świadectwach. Jednocześnie chodzi tu ciągle o postawę etyczną, która jednoczy nas z Chrystusem i Ojcem. Duch Święty pozostaje tu prawie niezauważony.

<sup>22</sup> Przytoczone tu teksty pochodzą z cytowanych już artykułów przekrojowych, a także z: H. Kraft (red.), *Texte der Kirchenväter*, t. III, München, s. 146-165.

<sup>23</sup> Ciągłe godny przeczytania jest artykuł Hanse Ursa von Balthasara, dotyczący tego tematu: *Theologie und Heiligkeit*, w: tenże, *Verbum Caro. Skizzen zur Theologie I*, Einsiedeln 1960<sup>2</sup>, s. 196-225.

<sup>24</sup> O cierpliwości, 2-3.

<sup>25</sup> Cyprian, *O błogosławieństwie cierpliwości*, 20-24.

Także w czasach najnowszych znajdziemy ważne świadectwa o znaczeniu cierpliwości w kryzysach ludzkiego życia. W roku 1981 ukazały się szkice Etty Hillesum<sup>26</sup>, które mają pewne podobieństwa z dziennikami Anne Frank. Także tutaj idzie o osobiste świadectwo, w którym możemy prześledzić wyraźny indywidualny rozwój. Autorka, Żydówka zainspirowana chrześcijaństwem, na początku 1941 roku, w wieku 27 lat jako prawniczka i slawistka uległa fascynującemu wpływowi psychologa Juliusza Spiera, ucznia C. G. Junga. W dalszych ich rysach będą się pojawiać różnice. Swego rodzaju początkowe zakochanie odzwierciedla jej dziennik. Kiedy Etti Hillesum jest starsza, zauważamy postępujący dystans wobec jej wcześniejszego życia, jednak równocześnie współcierpienie z losem jej żydowskiego Narodu. Kees Fens trafnie zauważyła: „Nie można właściwie czytać dziełka: *Het verstoorde leven* jako dziennika czasu wojny w szczególnym znaczeniu tego słowa, gdyż to, co szczegółowe, historyczne, odnoszone jest nieustannie do tego, co powszechne. Wojna i deportacja wydają się bardziej migawkami wewnątrz całości relacji pomiędzy człowiekiem i Bogiem, pojedynczym wypadkiem, który będzie doświadczany jako wieczność”<sup>27</sup>. W tym „skierowaniu ku” wieczności tego, co się wydarzyło, cierpliwość odgrywa znaczącą rolę. Już w pierwszej fazie opisanego tu okresu Hillesum mówi o cierpliwości: „Pościelone łóżko i te orchidee i narcyzy... jakbym przeżyła całą noc miłości. Tak, widać, że każdy człowiek musi ćwiczyć się w cierpliwości. Pragnienie powinno być bezwładnym i okazałym statkiem, płynącym poprzez bezkresne oceany, nie w poszukiwaniu jakiegoś portu” (s. 85). Kiedy później autorkę nawiedzi choro- ba, będzie ona się uczyć przekształcenia i sublimowania naturalnej cierpliwości. „To, że jedno maleńkie ludzkie serce może tak wiele przeżyć, mój Boże, tak wiele cierpieć i tak bardzo kochać — jestem tak wdzięczna za to, mój Boże, że wybrałeś moje serce... by wycierpiało to, co wycierpiało. Być może to dobrze, że zachorowałam, nie pogodziłam się jeszcze z tą rzeczywistością, jestem trochę ogłuszona, poszukująca i bezradna, ale jednocześnie próbuję na nowo ze wszystkich zakamarków mojej istoty pozbierać odrobinę cierpliwości: powinien to być jednak nowy rodzaj cierpliwości dla całkiem nowego świata, to czuję wyraźnie” (s. 150). Modląc się pisze: „Ty uczyniłeś mnie... poetką, a ja będę cierpliwie czekać, aż we mnie dojrzeją słowa, które mogłyby zaświadczyć

<sup>26</sup> *Het verstoorde leven. Dagboek van Etti Hillesum 1941—1943*, Haarlem 1981, 1982<sup>o</sup>.

<sup>27</sup> K. Fens, tamże (Obwoluta książki).

o tym wszystkim, o czym jestem przekonana, że trzeba móc dawać o tym świadectwo, mój Boże” (s. 151 n).

W tych tekstach ukazuje się pogmatwana droga, która od ludzkich oczekiwań prowadzi do religijnej cierpliwości, droga, która w swojej szczerości nie oszczędza czytelnikowi własnych poruszeń. W swoich osobistych świadectwach autorka opisuje historię religii chrześcijańskiej (i judaizmu) jako rozwój, który od powszechnej ludzkiej postawy oczekiwania, wyrzeczenia i konsternacji, prowadzi do „znoszącej” cnoty cierpliwości, która w ostatniej instancji wywodzi się z innej „aktywnej” mocy.

tłum. ks. Eligiusz Piotrowski